

Oświadczenie

Szanowni Państwo, czuję się w obowiązku wygłosić oświadczenie, dlatego też chciałbym się odnieść do obserwowanych od kilku dni wzrastających liczb tzw. „fali” pozytywnych testów na obecność Covid-19.

Testy PCR oparte są na metodzie replikacji kodu genetycznego DNA, RNA wynalezionej przez naukowca Kelly Malisa, który sam stwierdził – cytuję: „metoda PCR nie może być metodą diagnostyczną. Polega ona na replikacji pobranego materiału. Zostaje nam pobrany materiał z nosa czy gardła. Zostają wyodrębnione genetyczne cząstki RNA i one są replikowane, namnażane w kolejnych cyklach w postępie geometrycznym aż do momentu, kiedy mogą być zauważone i wtedy są badane jako cząstki diagnostyczne”.

Sam Kelly Malis stwierdził, że **powyżej 35 replikacji dane dostarczane przez metodę PCR są już z naukowego punktu widzenia niewiarygodne. Tymczasem jesteśmy badani przez testy, które replikują 45 razy.** Naukowcy twierdzą, że każda kolejna replikacja zwiększa prawdopodobieństwo pozytywnego testu PCR. (...)”

To by tłumaczyło sytuację – jak to słyszymy – „bezobjawowego przechodzenia Covid-19” – tak naprawdę osoba taka jest zdrowa, tylko wskazanie testu jest fałszywe, a jej wynik ląduje w statystykach. Zastanówmy się – gdybyśmy tak np. grypę przechodzili bezobjawowo – nikt by tego nawet nie odnotował, nie zauważył, nie sięgnęlibyśmy nawet po żaden lek.

Przykład z życia – dnia 20.10.2021 r. w Sanatorium w Ustroniu – jak napisał jeden z naszych regionalnych tygodników – wśród osób starszych wyszło 6 pozytywnych testów, z czego tylko jedna osoba miała objawy grypopodobne, pozostałe 5 osób nie miało żadnych objawów, ani świadomości, że są tzw. „pozytywni”, więc albo tak wspaniale ich organizm radził sobie z Covidem-19, albo – co bardziej prawdopodobne – były to po prostu osoby zdrowe tylko właśnie test wskazał fałszywy wynik. Szanowni państwo, być może na tej sali, wśród nas – mimo, że jesteśmy i wyglądamy na raczej zdrowych – nie wiadomo ile testów PCR wyszłoby pozytywnie, to byłby szok być może dla niektórych z nas.

Pytanie – co, z psychicznego punktu widzenia dzieje się z człowiekiem, który usłyszy nagle – pomimo dobrego samopoczucia – że ma pozytywny wynik testu na obecność Covid-19? Załamanie, frustracja, wyszukiwanie u siebie objawów.

Jeśli więc sam wynalazca testów PCR uważa, że nie mogą być one metodą diagnostyczną do badania Covid-19, bo zafalszowują liczbę faktycznych zarażeń, to dlaczego je

stosujemy, dlaczego opieramy na nich kierunek naszych działań, zamykanie bądź otwieranie szkół, całej gospodarki, posyłanie ludzi na kwarantannę etc.

Dlaczego nie wpisać choroby Covid-19 do spisu chorób takich, jak grypa, angina, zapalenie oskrzeli etc., ogłosić koniec pandemii i udoskonalać metody leczenia osób faktycznie potrzebujących hospitalizacji za pomocą lekarstw? Dlaczego nie wysłuchać, a nie zagłuszać i straszyć utratą licencji lekarzy, którzy w swojej praktyce (nie w teorii), stosując dostępne leki, osiągnęli/osiągają choćby niewielkie sukcesy i radzą sobie z chorobą Covid-19 i, którzy wyleczyli wielu ludzi – ich głosy są zagłuszane. Przecież pozostałe wymienione wcześniej choroby, jak np. grypa, również powodują skutki uboczne, zgony, a ludzkość sobie mimo wszystko z nimi radzi. Tym bardziej, że przez trwający stan pandemii Covid-19 leczenie innych schorzeń i chorób cywilizacyjnych jest ograniczone, bo skupiamy się na walce z pandemią. Przypominam, że nadal ludzkość choruje na różnego rodzaju nowotwory, choroby układu krążenia, układu nerwowego i inne.

Szanowni Państwo w latach poprzedzających pandemię najczęściej miesiące jesienne: wrzesień-listopad oraz miesiące luty-kwiecień (czyli przesilenia, odpowiednio: letnio-jesienne i zimowo-wiosenne) cechowały się większą liczbą zachorowań, a także zgonów z tytułu powikłań pogrypowych, po anginowych etc. – w efekcie czego np. więcej zachorowań wśród dzieci w żłobkach, przedszkolach i szkołach, czy nawet zgonów szczególnie wśród ludzi starszych, osłabionych innymi, przewlekłymi chorobami – związanymi przede wszystkim z układem krążenia i układem oddechowym. Prawdopodobnie więc ogłoszona zostanie kolejna fala w okolicach lutego i wcale nie trzeba mieć do tego szklanej kuli żeby to przewidzieć?

Znaczna większość mediów powoduje psychozę podając liczbę „pozytywnych testów” jako liczbę zakażonych. Ja rozumiem, że podawanie szokujących informacji zwiększa poczytność (teraz się to nazywa w internecie „klikalność”, liczba wyświetleń etc.), ale myślę, że w naszym wspólnym interesie jest wracanie do normalności, a nie „dołowanie” ludzi wzrostem cyfr, które o niczym konkretnym nie świadczą. Ilu ludzi zostało skierowanych do szpitala (na oddział faktycznie chorych) lub na kwarantannę tylko dlatego, że komuś „wyszedł” pozytywnie test, który nie powinien być używany jako narzędzie diagnostyczne. Ile osób, mając zwykłą grypę lub przeziębienie zostało przez fałszywe wskazanie testu PCR zaliczonych do osób zakażonych? Przecież ta psychoza unieszczęśliwi i zabije więcej ludzi niż pandemia.

Dziękuję

Wienawo Klu